

Marsz gwiazdzisty



JOANNA OSTROWSKA

Doktor habilitowana kulturoznawstwa, adiunkt w Zakładzie Performatyki Instytutu

Lubię to! 5

A A A



Informacja o tym, że teatr w Gorzowie postanowił wystawić *Odprawę posłów greckich* Jana Kochanowskiego, wzbudziła u mnie lekkie obawy. Bo chociaż bardzo ufam gorzowskiej scenie, to żeby tak od razu Kochanowski? Wszystkie rozumiem: młodzież szkolna, która powinna poznawać polskich twórców, misja z kagańcem oświaty oraz kagankiem i tak dalej. I jeszcze ten jubileusz dwustupięćdziesięciolecia, a *Odprawa...* znakomicie nadaje się do pokazania, że teatr polski od wiek wieków i dawien dawna sprawami publicznymi stał, ale żeby od razu Kochanowski?

I tak się bijąc z myślami, sunęłam piękną Pesą (dlaczego w ponurym spektaklu *Zachem* nie było o niej słowa?) na zachodnie rubieże spotkać się po raz pierwszy od lat szkolnych z Kochanowskim. Na duchu podtrzymywała mnie jedynie wiara, że w teatrze w mieście na G dotąd nie przykroło mnie nie spotkało. Otuchę wlała w moje serce pani z działu obsługi widza, która na pytanie dotyczące długości spektaklu (pociąg powrotny!) odpowiedziała: „Godzina dziesięć. Krótka, zwarcie i na temat”. Z radością mogę powiedzieć, że dokładnie tak było.

Choć *Odprawa posłów greckich* to dość szczególnie spektakl. To, że reżyser Bartek Wyszomirski przeniósł akcję w bliżej niezdefiniowaną współczesność, nie może dziwić – to już całkiem stara praktyka teatralna, całkiem jak sam dramat. Scena ograniczona jest z trzech stron wielkimi zastawkami ze zdjęciami lasu, na tej na proscenium dodatkowo znajduje się droga zamknięta siatkową bramą z napisem „Granica państwa”. Poza tym na scenie znajduje się trochę przypadkowych sprzętów: dwa adaptory, dwa stoły, kilka krzeseł, manekin ustawiony między dwoma okrągłymi, starodawnymi kublami na śmieci. Nad sceną wisi wózek sklepowy. I to w zasadzie wszystko. Znajdujemy się w jakiejś ni to poczekalni, ni to obozie. Kiedy wchodzi wszystkie postacie spektaklu, jedna z dwóch (Jan Mierzyński), które wypowiadają teksty chóru i pełnią rolę kogoś pomiędzy komentatorami a błaznami, odczytuje z Wikipedii informacje o Pięknej Helenie, kim była i ilu miała zalotników. Kiedy dochodzi

”

Bardzo ciekawa inscenizacja Wyszomirskiego.

do „wybrała Menelaosa”, Helena (Marta Karmowska) i Menelaos (Krzysztof Tuchalski) zaczynają razem tańczyć. Nie jest to pełen pasji taniec zakochanych, ale mechaniczne odtwarzanie ruchów tanecznych, martwe jakby i zupełnie pozbawione emocji. Ta pierwsza scena oraz kolejne, przez sposób, w jaki budowane są poszczególne sceny i wypowiadany jest tekst, bardzo wyraziście ustawiła sytuację spektaklową – to nie jest świat ludzi, którymi rządzą emocje. Te okazywane są wyłącznie przez Aleksandra (Artur Nełkowski) i tylko wtedy, kiedy coś nie idzie po jego myśli. Jego relacja z Heleną też nie rządzą emocje. Helena jest dla Aleksandra trofeum sprowadzonym do rangi towaru. Aleksander obwozi ją po scenie w wózku zakupowym. To proste działanie wyjaśnia bardzo wiele, kim są postacie i jakie łączą je relacje. Aleksander to „król rządzący na dzielni”: ubrany w dres przywodzący na myśl stroje sportowców z reprezentacji Polski, porusza się szerokim krokiem i buduje obraz człowieka, któremu nikt nie podskoczy. Helenę wziął nie dlatego, że się, Boże broń, zakochał. Wziął, żeby pokazać, że może, bo kto mu zabroni? Kiedy za pomocą łyżeczki karmi Helenę arbuzem, nie ma w tym czulego gestu kochanka, jest bezwzględność pana, który wie, że może wyegzekwować każde zachowanie. Dlatego kiedy Helena odmawia wzięcia kolejnego kęsa, bez sentymentów, brutalnie wywala ją z wózka i pakuje jej w usta całą dużą część owocu razem ze skórą. Bunt musi zostać zduszony w zarodku.

Aleksander odreagowuje na Helenie niepowodzenie swojej rozmowy z Antenorem (Michał Anioł). To już w niej widać wyraźnie, że głównym tematem spektaklu jest nie tyle konflikt prywatny z dobrem wspólnym, ale ukazanie bezkarności i bezwzględności tych, którzy choć na chwilę zdobędą władzę czy choćby przewagę nad innymi. Antenor przyjmuje zabiegającego o wsparcie Aleksandra przy stole. Antenor siedzi, Aleksander musi przy nim kucać, bo przy stole nie ma drugiego krzesła. Aleksander zrywa się, żeby fizycznie górować nad Antenorem dopiero wtedy, gdy ten mu odmawia i kiedy zdaje sobie sprawę, że ta pokorna postawa nic mu nie da. Sposób, w jaki podawany jest tekst w tej rozmowie – monotonna i beznamiętnie – pokazuje, że tak naprawdę żaden z rozmówców nie chce drugiego przekonać do swoich racji. Obaj mówią to, co mówią, wyłącznie po to, by przeciwstawić się drugiemu. Dlatego żadna rozmowa, wymiana argumentów, które przecież znajdujemy w tekście, między nimi nie ma sensu.

Podobnie podkreśla ową niemożliwość jakiegokolwiek porozumienia krzykliwe wypowiediane po wielokroć hasło: „Chodźmy na radę!”. O żadnym radzeniu nie może być mowy, kiedy wszyscy, wprost przed siebie, nie patrząc na innych, wyrzaskują hasła. I tak też wygląda relacja z rady przekazywana przez dwóch pomagierów, którzy mówią tym razem tekstem Posła. Wskakują na scenę-stół, przyjmują dziwne pozy, wyginają się do mikrofonu – słowem: robią show. Tak wyglądała ich oczami ta rada, publiczna debata nad wojną bądź pokojem. Bartosz Bandura, kiedy relacjonuje wystąpienie Iketaona, jest jak przywódca związkowy, który nie zastanawia się nawet przez chwilę nad skutkami swoich działań – liczy się tylko to, by wznieść pożąde. Bandura nie mógł widzieć performansu Izdebskiego pod Ministerstwem Rolnictwa – spektakl i protest działały się niemal równocześnie – ale gdyby go w odpowiedniej charakterystyce postawić zamiast tamtego, wielu by się nie zorientowało, że nastąpiła jakaś podmiana.

Wszystko to, co na scenie pojawia się za sprawą inscenizacji, budowania sytuacji scenicznych, działań aktorskich, jest jasne, czytelne, domyślne i bardzo wyraziste. Kłopot zaczyna się, kiedy ze sceny padają dłuższe tyrady tekstem Kochanowskiego. Bardzo przepraszam wszystkich obrońców tradycji, ale słowa dramatu brzmią obecnie niemal jak obcy język. Nie chodzi nawet o to, że tekst jest niezrozumiały, ale strasznie trudno się go słucha. Wiem, że postawa „niech się widz męczy” ma długą i chlubną tradycję w polskim teatrze, ale nie wiem, czy warto ją podtrzymywać akurat w przypadku tego spektaklu, którego głównymi odbiorcami będą młodzi ludzie do szkół uczęszczający. Oni najczęściej się wystarczająco męczeni w swoich placówkach edukacyjnych. Tytuł mamy w Polsce dramaturgów-przepisywaczy dawnych tekstów (co przecież też jest długą teatralną tradycją): może któryś z nich, obdarzony talentem i wyczuciem, napisałby *Odprawę...* bardziej współczesnym językiem? W ten sposób można by oddać hołd poecie i sprawić, by sceniczne życie jego tekstu stało się bardziej żywe. Ponieważ – niestety – to, co w nim zawarł, jest przeraźliwie aktualne. Za klucz interpretacyjny takiego przepisanego z dużym powodzeniem mogłaby służyć bardzo ciekawa inscenizacja Wyszomirskiego.

18-02-2015

Teatr im. Juliusza Osterwy w Gorzowie Wielkopolskim
Jan Kochanowski
Odprawa posłów greckich
reżyseria: Bartek Wyszomirski
scenografia: Iza Toroniewicz
ruch sceniczny: Bartosz Bandura
obsada: Marta Karmowska, Marzena Wiecezorek, Michał Anioł, Bartosz Bandura, Jan Mierzyński, Artur Nełkowski, Krzysztof Tuchalski, Dezary Zołyński
premiera: 07.02.2015

TAGI: [Iza Toroniewicz](#), [Jan Kochanowski](#), [Bartek Wyszomirski](#), [Bartosz Bandura](#), [Gorzów Wielkopolski](#), [Teatr im. Juliusza Osterwy w Gorzowie Wielkopolskim](#),

Udostępnij

Lubię to! 5

SKOMENTUJ

Autor lub zaloguj się

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:

trzy plus dziesięć jako liczbę:



KOMENTARZE (0)

POWIĄZANE TEATRY

Teatr im. Juliusza Osterwy w Gorzowie Wielkopolskim

PRZECZYTAJ TEŻ

Joanna Ostrowska
Pozytywny kryzys

Joanna Ostrowska
Poradnik dla stalkera

Piotr Olkusz
Po mieczu i po kądzieli

Juliusz Tyszk
Spektakl z długą siwą brodą

Joanna Ostrowska
Sami nie-swoi

Juliusz Tyszk
Dobrze, czyli nowoczesnie

KALENDAR IUM

03 VI 2022
28. edycja Międzynarodowego Festiwalu Sztuk Performatywnych A Part

19 VI 2022
Cykl "Bóg i proch" - część trzecia

03 IX 2022
Cykl "Bóg i proch" - część czwarta

BĄDŹ NABIEŻĄCO

